„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwuraz. „ „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopcass i A. Salamonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Kupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymbergdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wojna.

Zaostrzona wojna morska a życie gospodarcze Ameryki.

Haga, 20 lutego.

„United Press" donosi z Nowego Jorku:

Na kolejach, wiodących do Nowego Jorku, Filadelfii i Baltimore znajduje się około 20.000 wagonów naładowanych, które nie mogą ruszyć w dalszą drogę. **Ruch na kolejach skutkiem zatoru nie może się odbywać normalnie**, a dyrekcye są zasypywane reklamacyami fabryk i farm. Dworce towarowe i składy portowe są przepełnione.

Położenie jest coraz gorsze, ale rząd nic nie działa. Opinia publiczna sądzi, że rząd uważa uniknięcie wojny jeszcze za możliwe.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Genewa, 20 lutego.

„Petit Parisien" pisze: **Wpływ wojny łodziami podwodnemi na życie gospodarcze Ameryki daje się silnie odczuwać w środkowych i zachodnich stanach Ameryki północnej.**

Wstrzymanie dowozu amunicyi z Ameryki.

Genewa, 20 lutego.

„Evening World" donosi:

Od dnia 28 stycznia nie odszedł z Ameryki do Europy żaden transport amunicyi.

Konfiskata torpedowca amerykańskiego.

Lugano, 20 lutego.

Dzienniki włoskie donoszą:

W Nowym Jorku obiega wiadomość, jakoby **Turcy skonfiskowali torpedowiec amerykański. Dzienniki podnoszą, że sprawa ta może mieć doniosłe skutki.**

Werbunek w Ameryce.

Genewa, 20 lutego.

Donoszą tu z Nowego Jorku:

Departament wojny w Waszyngtonie czyni **przygotowania do werbunku ochotników zarówno do armii lądowej, jak do floty wojennej.** Werbunek będzie się odbywać we wszystkich stanach.

Poselstwo amerykańskie w Belgii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 20 lutego.

Biuro Wolffa **przeczy wiadomości, jakoby z budynku poselstwa amerykańskiego w Belgii usunięto flagę**, przeczy również stanowczo, jakoby członkowie poselstwa amerykańskiego w Brukseli nie mogli wykonywać swojej działalności niesienia pomocy.

Przywóz do Francyi.

Zurych, 20 lutego.

„Petit Journal" (Paryż) donosi:

Od chwili, gdy rozpoczęła się zaostrzona wojna morska, przywóz do Francyi **zmniejszył się o połowę.** Stosunek ten z każdym dniem **staje się gorszym.**

Postępy Niemców w Szampanii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bern, 20 lutego.

Referenci wojskowi dzienników paryskich twierdzą, że **atak niemiecki w Szampanii doprowadził tylko do lokalnego sukcesu**, niektóre jednak dzienniki, wśród nich „Journal de Debats", zaznaczają, że **Niemcy odzyskali nieco terenu zdobytego przez Francuzów.**

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 20 lutego.

Ag. Milli donosi: Główna kwatera ogłasza dnia 18 bm.:

Front Tygrysu: Na południe od Tygrysu **nieprzyjaciel cofnął większość swych sił o 10 kilometrów wstecz, pozostawiając w pozycyach, opróżnionych przez nas, tylko posterunki obserwacyjne.**

Dnia 17 bm. nieprzyjaciel po silnem przygotowaniu artyleryjskiem zaatakował nasze pozycye pod Fellahie w sile przynajmniej jednej brygady piechoty. Nieprzyjacielowi udało się przemijająco wedrzeć do naszej pozycyi, został jednak atakiem na bagnety i w walce na ręczne granaty znowu z niej wyrzucony, tak, że po zakończeniu walki obsadziliśmy z powrotem w całości nasze stanowiska, przyczem nieprzyjacielska brygada została zniszczoną prawie całkowicie. **W jeńcach wzięliśmy 1 oficera i 60 żołnierzy i zdobyliśmy 1 karabin maszynowy i kilka karabinów automatycznych.** Nasze straty są zupełnie nieznaczne.

W Dardanelach porucznik Meinike zajął dnia 17 bm. angielski aparat lotniczy, uzbrojony w dwa karabiny maszynowe. Pilota pojmano, nieprzyjacielski aparat, prawie nienaruszony, jest w naszem posiadaniu.

Front galicyjski: Dnia 17 bm. nieprzyjaciel, po gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem, wykonał dwa ataki na stanowiska naszych wojsk koło Diekilan. **Ataki odparto w zupełności ogniem naszej piechoty i karabinów maszynowych.**

Koszta wojenne Francyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bern, 20 lutego.

Jak paryskie pisma donoszą, wynoszą zażądane od początku wojny kredyty **przeszło 80.3 miliardów franków, z czego 58.5 miliarda przypada na czysto wojskowe wydatki.** Miesięcznie potrzebny był kredyt przeciętnie w pierwszym kwartale 1917 roku 2.998 milionów, w drugim kwartale 1917 roku 3.191 milionów franków.

W sprawozdaniu zaznacza minister skarbu Ribot, że największe trudności powodują zakupy zagranicą i te wskutek wzrostu zagranicznych długów stanowią przedmiot największej troski. Stanowi niebezpieczeństwo, jeżeli się jest od zagranicy tak zawisłym, zarówno pod względem środków żywności jak i materyału wojennego.

Gen. Szurmay ministrem honwedów.

Wiedeń, 20 lutego.

„Fremden-Blatt" donosi z Budapesztu:

„Magyar Orszag" przynosi wiadomość, że feldmarszałek-porucznik Aleksander Szurmay zostanie zamianowany ministrem honwedów. (Generał Szurmay, urodzony w roku 1860, był podczas wybuchu wojny sekretarzem stanu w ministerstwie honwedów, poczem jako komendant dywizyi, a następnie korpusu znajdował się na froncie i odznaczył w walkach na przełęczy Użok. U. R.).

Powszechna służba wojskowa w Ameryce.

Chicagoski „Dziennik Ludowy" donosi z Waszyngtonu pod datą 18 stycznia: Przed komitetem senatu generał-major O'Ryan i generał-adjutant Statesbury przedstawiali **konieczność zaprowadzenia powszechnej służby wojskowej** i zupełnego sfederalizowania milicyj stanowych. Gen. O'Ryan mówił, że kompletne sfederalizowanie stanowych milicyj może być łatwo przeprowadzone za pomocą poprawki do prawa, określającego obronę narodową. Projekt ten dzieli służbę na trzy grupy: pierwsza wymaga, aby każdy 19-letni chłopiec zgłosił się do służby i wybrał sobie jedną z trzech grup. W pierwszej chłopiec ma służyć jeden rok w szeregu i 5 lat w zapasie. Druga grupa dla milicyi wymaga po 3 miesiące służby w szeregu w ciągu trzech lat i trzy lata w rezerwie. Trzecia grupa wymaga, aby chłopiec służył przy jakiejkolwiek pracy cywilnej, związanej z departamentem wojny.

Powszechna drożyzna.

Jednym z najdotkliwszych może objawów wojny światowej jest drożyzna, która stopniowo ogarnęła nie tylko państwa prowadzące wojnę, lecz także i państwa neutralne. Obecnie drożyzna jest na porządku dziennym wszędzie, jakkolwiek nie wszędzie jest ona jednakowo intenzywna. O drożyźnie panującej u nas wszyscy wiemy z codziennego doświadczenia. Wiadomości zaś o drożyźnie w państwach koalicyi często przyjmowano u nas z pewnem niedowierzaniem. Lecz powoli przychodzą wiadomości o drożyźnie i tam panującej.

Z państw wojujących największa drożyzna panuje w Austryi i Rosyi, z państw neutralnych — w Ameryce i Holandyi, jakkolwiek także w Szwecyi i Norwegii daje się ona dotkliwie odczuwać. W Rosyi drożyzna coprawda dotknęła przeważnie tylko miasta, bo w okręgach rolniczych nie daje się zbyt dotkliwie odczuwać. W każdym razie, dla kraju rolniczego jest to zjawisko niezwykłe.

W jednym z ostatnich numerów dziennika moskiewskiego „Utro Rossii" znajdujemy ciekawe zestawienie dat o drożyźnie w państwach koalicyjnych i neutralnych.

Pomijając więc Rosyę, gdzie drożyzna w miastach jest — jak zapewnia prof. Totomjanc — niewątpliwie większa niż w Niemczech, ale gdzie prowincya jeszcze żyje dostatnie, przyjrzyjmy się przytaczanym przez „Utro Rossii" datom o drożyźnie we Francyi, Włoszech, Anglii, Szwajcaryi i Ameryce.

I tak we Francyi naogół ceny podniosły się przeciętnie o 50 procent. Np. mleko w roku 1914 kosztowało 70 cent. za litr, z końcem zaś roku 1916 kosztowało 1 fr. 40 cent., mięso w tym samym czasie podskoczyło z 2 fr. 50 cent. na 4 fr. za klg., jaja z 1 fr. 20 cent. za 12 sztuk na 2 fr. 80 ct., natomiast mąka i chleb podrożały bardzo mało. We Włoszech za czas od października 1915 roku do listopada 1916 roku naogół ceny wzrosły przeciętnie o 25 do 46 procent, jak stwierdza min. handlu w „Bolletino dell Ufficio de Lavoro". Przy niektórych produktach naturalnie zwyżka jest mocniejsza, niż przy innych. Ceny mięsa naprzykład wzrosły w tym okresie o 24 do 62 procent, węgiel, który w roku 1914 kosztował od 40 do 50 lirów tonnę, teraz kosztuje od 160 do 170 lirów. W Anglii, dzięki dobrej organizacyi handlu przywozowego, drożyzna rosła bardzo powoli i dopiero w trzecim roku wojny ceny szybko poszły w górę i teraz w porównaniu z okresem przed wojną podniosły się przeciętnie o 78 procent, są jednak produkty, które podrożały tylko o 10 do 15 procent. Jedynie tylko jaja i ziemniaki zdrożały o 100 procent. W Szwajcaryi, otoczonej zewsząd przez państwa wojujące, kryzys żywnościowy daje się silnie we znaki. Podrożały tam wszystkie produkty z wyjątkiem soczewicy, herbaty i miodu, których ceny w roku 1916 były nawet nieco niższe niż w roku 1915. Naogół wzrost cen wynosi około 15 procent. Co do Ameryki, to wbrew ogólnemu twierdzeniu sprawozdawcą „Utro Rossii" oświadcza, iż wojna bynajmniej nie zwiększyła stopy dobrobytu przeciętnego ludności Stanów Zjedn. przeciwnie „coraz trudniej jest oddychać przeciętnemu obywatelowi w atmosferze szalenie rosnących cen".

Artykuł „Utra Rossii" ciekawy jest przez to samo, że mamy w nim przedstawione kłopoty aprowizacyjne państw nieprzyjacielskich w ich własnem oświetleniu, interesującym jest także z tego względu, że zawiera także informacye o środkach zaradczych, jakich chwycono się po tamtej stronie frontu.

A więc we Francyi, gdy po okupowaniu przez armię niemiecką 10 żyznych departamentów wraz z siecią ważnych kolei żelaznych, oraz po oderwaniu od roli milionów rąk roboczych, rozpoczęła się orgia spekulacyjna, a z nią w ślad rozpanoszała się drożyzna, rząd i samorządy miejskie rozpoczęły z nią walkę początkowo z pomocą cen stałych. Kiedy jednak próba ta zawiodła, ceny stałe zniesiono, pozostawiając je tylko na cukier, wydawany „w ogonkach„ np. po 1 klg. na osobę dwa razy tygodniowo. Następnie rady miejskie poszły inną drogą. Tak np. rada miejska w Paryżu ujęła w swoje ręce zaopatrzenie ludności ubogiej w mleko i ziemniaki. Właścicielom mieszkań, opłacającym mniej niż 500 franków rocznie komornego — a takich w Paryżu okazało się 600.000 — miasto wydaje codzień darmo litr mleka i 150 gramów ziemniaków. Rada miejska zakupiła też olbrzymie masy węgla i rozdaje ubogim około 100 tysięcy klg. miesięcznie darmo, a niezamożnym sprzedaje po 4 i pół franka za 100 klg.

We Włoszech dla walki z drożyzną utworzono komisyę centralną. Komisya ta początkowo wyznaczała także ceny stałe, następnie jednak pod presyą ludności utworzyła rządowy monopol zbożowy, który przyniósł dużą ulgę ludności: ceny zboża spadły natychmiast, a jeżeli później podniosły się znowu — jak obecnie od 45 do 50 lir. — to bez komisyi wzrost ten byłby jeszcze większy, jak zapewnia sprawozdawca wspomnianego dziennika. Także rady miejskie rozwinęły energiczną akcyę. Prym pod tym względem wiedzie Medyolan: ceny tam są bowiem niższe, niż w całych Włoszech. Za przykładem Medyolanu idą inne miasta, jak np. Bolonia, która osiągnęła nawet zniżkę drożyzny o 30 procent. Obecnie przedstawiciele miast wypracowali plan walki z drożyzną, polegający 1) na całkowitej rekwizycyi produktów żywności i organizacyi podziału ich przez rady miejskie i kooperatywy; 2) na rekwizycyi ziemi uprawnej i przekazanie jej kooperatywom rolniczym i 3) na organizacyi sieci kooperatywów w całem państwie.

W Anglii, której położenie pod względem aprowizacyi było najdrażliwszem i która oddawna karmiła się produktami przywożonemi, gdy przekonano się, że ustalanie cen przez państwo nie daje pożądanych wyników, zwrócono się na inną drogę. Przedewszystkiem więc dbają Anglicy o racyonalne wyzyskanie żeglugi, tak, aby okręty dowoziły produkty najbardziej potrzebne, a następnie wprowadzając ścisłą i surową kontrolę zapasów i wreszcie postanowili wyzyskać i obsiać wszystkie grunta wolne.

W małej Szwajcaryi walkę z drożyzną zaczęto zawczasu, zanim się ona rozpanoszyła. Państwo poszło tu odrazu drogą monopolizacyi zakupów, przywozu i repartacyi zboża, ryżu, cukru i ziemniaków. Kupców prywatnych zupełnie odsunięto od importu i sprzedaży hurtownej tych produktów. Środek ten okazał się nader korzystnym: pszenica np. kosztuje we Włoszech dwa razy drożej, aniżeli w Szwajcaryi, do której Włochy ją przywożą. Poza tem walkę z drożyzną prowadzą energicznie rady kantonalne i municypalne. Najenergiczniej działa komisya kantonu genewskiego, która, gdy jakikolwiek produkt drożeje, natychmiast usiłuje sprowadzić go w większej ilości z Ameryki. Obowiązują także w Szwajcaryi zakazy wywozu niektórych produktów np sera i masła bez osobnego zezwolenia, lecz środek ten nie wiele skutkuje.

Ameryka, gdzie wielki napływ pieniędzy z całego prawie świata spowodował niezwykłą jego taniość, dotychczas nie stworzyła żadnej organizacyi do walki z drożyzną. Ludność więc nie mogąc sobie dać z nią rady, ucieka się do iście amerykańskiego środka, a mianowicie, gdy produkt jakiś zbytni drożeje, ogłasza się jego bojkot. Niedawno ten los spotkał jaja. Obecnie departament rolnictwa opracowuje środki zaradcze i w ich liczbie wysuwa na pierwsze miejsce zakaz wywozu produktów spożywczych.

Wyższy zakład naukowy dla kobiet w Krynicy.

Piszą nam z kraju:

Do rzędu problemów, które wojna może szczególniej zaciemniła, należy kwestya kształcenia i wykształcenia kobiet. Jeżeli problem ten cierpiał już przed wojną głównie z powodu nie przywiązywania do niego, na ogół takiego znaczenia, jakie się przywiązuje np. do kwestyi kształcenia chłopców, to obecnie dołączyło się do tego jeszcze wprost dezoryentowanie ogółu może zbyt przedwczesnemi sądami o „potędze" i „wspaniałości" rezultatów wojennej pracy kobiet. Niewątpliwie kobiety okazały z racyi wojny ogromnie wiele patryotyzmu, poświęceń, zaparcia się i zdolności do zastępowania mężczyzn. Zważyć atoli należy, że są przecież jeszcze legiony kobiet, które nie znalazły praktycznego rozwiązania kwestyi ani w zastępstwie mężczyzn, ani w pielęgniarstwie i są całe legiony dorastającej dopiero młodzieży żeńskiej, której całe życie najprawdopodobniej nie w stosunkach wojennych przejdzie, nietylko zatem wojennej oryentacyi i wykształcenia, ale i wykształcenia na czas powojenny potrzebują.

Z takich założeń wychodząc, niewątpliwie ogromny, ważny i aktualny problem poruszył też znany zresztą z działalności naukowej dr Witold Bartoszewski, radca ministerstwa, z którego inicyatywy powstaje w zdrojowisku Krynica, wyższy Zakład naukowy dla kobiet, jako filia takiego samego zakładu przez dra Bartoszewskiego w Wiedniu zorganizowanego i pod jego przewodnictwem, przy niezwykłej frekwencyi całej elity stolicy w latach 1915-1916 prowadzonego. O akcyi tej wszystkie pisma zdawały zresztą swego czasu sprawę. Myślą przewodnią nowej instytucyi jest: połączyć „utile cum dulci", naukę z niezrównanemi wprost warunkami zdrowotnemi Krynicy. Że zdrowie naszych panien i kobiet nie domaga, troska o nie wobec czekających nowych stosunków do najważniejszych należy i że Krynica do tego celu najlepiej się nadaje, o tem chyba nie potrzeba rozprawiać, równie jak o potrzebie kształcenia i wykształcenia kobiet na przyszłość.

Uważając za jeden może z największych błędów wykształcenia kobiecego, brak systemu i uklasyfikowania wiedzy, wykłady zostały tak ułożone, ażeby podawały nietylko wiedzę od podstaw uklasyfikowaną i zaokrągloną, ale aby mogły być równocześnie uzupełnieniem i usystemizowaniem wiedzy już wykształconych kobiet. Jest to więc niejako uniwersytet dla kobiet, z którego z pożytkiem korzystać mogą nie tylko młodsze, ale i dojrzalsze kobiety.

Cykl pierwszy wykładów, podstawowy, obejmuje np. wykłady o problemie kształcenia ko-

Dyplomacya amerykańska.

Niezwykły telegram iskrowy waszyngtońskiego korespondenta „Kölnische Zetitung", wysłany skutkiem starań Bryana za osobnem pozwoleniem rządu amerykańskiego, a zapewniający Niemcy, na prośbę szeregu miarodajnych osobistości, że Stany Zjednoczone wcale nie mają zamiaru doprowadzić do wojny i że proponowałyby Niemcom zwołanie konferencyi, na której załatwionoby wszystkie sprawy, dotyczące walki łodziami podwodnemi i blokady — niezwykły ten pod każdym względem telegram świadczy, że Wilson uznał swoją porażkę dyplomatyczną i że szuka furtki dla wycofania się z całej nieprzyjemnej afery. Pewność, z jaką wyrażał prezydent wielkiej republiki północno-amerykańskiej oczekiwanie, że wszystkie państwa neutralne pójdą za jego przykładem i zerwą z Niemcami stosunki dyplomatyczne, zawiodła zupełnie. Myśliciel, którego każdy krok polityczny jest wynikiem sumiennego i głębokiego namysłu — jak przedstawiają Wilsona wszyscy, którzy mieli sposobność z nim bliżej się zetknąć, — nie przewidział tej drobnostki, że każde państwo powoduje się własnym tylko interesem. Bądź co bądź, ów mąż stanu, na którego od kilku tygodni zwrócone były oczy świata całego, w rezultacie ostatecznym wykazał tylko niesłychaną polityczną naiwność.

Naiwność ta doskonale zgadza się z charakterem narodowym Amerykanina. Ludzie o pierwotnej, brutalnej energii życiowej, wolni od powikłań psychiki, znamionującej współczesną europejską kulturę, cały świat i zagadnienia wszelkie traktują jako zupełnie jasne, nie przedstawiające dla rozwiązania najmniejszych trudności. Myślą o wszystkiem i zawsze jednotorowym umysłem, jak się wobec kogoś o sobie Wilson wyraził, umysłem, który nie zna żadnych odnóg, ni bocznych zakamarków.

Naiwność polityczna, jaką wykazuje Ameryka w stosunku do europejskich zagadnień, ma swoje źródło poza tem i w braku wszelkiego przygotowania do należytego oryentowania się w zagadnieniach polityki światowej. Aż po schyłek XIX wieku nie brała Ameryka udziału w wielkiej akcyi dzielenia między siebie kuli ziemskiej, jakie się dokonywało pośród mocarstw europejskich. Zastrzegała się tylko stanowczo: Ameryka dla Amerykanów. Brak było naturalnych podstaw dla zajęcia się bliższego polityką światową. Nie wyrosła więc i żadna dyplomatyczna szkoła, w którejby kształcić się mogli przyszli zastępcy Ameryki w europejskich stolicach. Amerykanie byli przekonani zawsze, że każdy człowiek zdolny nadaje się do wszystkiego i że nie potrzeba żadnych specyalnych przygotowań. Stąd to na dwory europejskie wysyłano, jako przedstawicieli dyplomatycznych Stanów Zjednoczonych, ludzi, których całą kwalifikacyą do wysokiej tej misyi było tylko to, że byli podporą partyi, rządy w Stanach dzierżącej.

Na dworach europejskich traktowano z pewną pobłażliwością tych dyplomatów z amatorstwa i nie traktowano wystąpień ich zbyt seryo. Dla satyrycznych pism amerykańskich zaś, jak „Puck" lub „Judge", przedstawiali oni niewyczerpany przedmiot humoru. Trochę szczegółów w tym kierunku znaleźć można w wybornej książeczce Brattera o Ameryce. Karykaturzyści prześcigali się n. p. w rysowaniu generała Runyona, który w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku jako ambasador amerykański w Berlinie cały dwór bawił świetnym mundurem swoim, jako generała — amerykańskiej milicyi. Przedstawiały te karykatury i inny typ dyplomaty, demokraty zakamieniałego, który na przyjęciu u monarchy zjawia się bez surduta, z rozpiętą kamizelką, z szelkami, zwieszonemi z tyłu i w butach z cholewami, z rozwichrzonemi włosami i brodą. Przed dwudziestu laty krążyła wesoła opowieść o pewnym pośle amerykańskim, który stawił się przed cesarzem Wilhelmem z olbrzymim orderem sześciocalowej średnicy. Gdy cesarz zdumiony niewidzianym dotąd orderem, zapytał, skąd go ma, odpowiedział Amerykanin z dumą: Ten order jest mojej własnej inwencyi...

Anegdoty te i karykatury doskonale charakteryzują maniery, jakiemi się posługiwała ta dyplomacya, dla której nie istniały żadne przyjęte w pożyciu międzynarodowem zwyczaje. Tak n. p. w roku 1861 wysłał rząd amerykański, jako posła na dwór wiedeński, członka amerykańskiego kongresu, Ansona Burlingame, który dopiero co wygłaszał na kongresie płomienne mowy przeciwko Austryi a za niepodległością Węgier i z tego powodu znienawidzony był na dworze wiedeńskim. Nie istniały dla dyplomacyi tej również żadne osłonki, w które się zwykło myśl swą oblekać, gdy się do czegoś dąży. Co w głowie, to na języku. Tak też wyraził się na trzy lata przed wybuchem wojny między Ameryką a Hiszpanią na posiedzeniu związkowego senatu, imperyalista Frye: Gdybym był prezydentem, zaanektowałbym Kubę z bronią w ręku, bo wyspę tę mieć chcemy już od dawna. Podobnie nieoszczędny bynajmniej w słowach był zaufany przyjaciel Wilsona, W. H. Page, ambasador amerykański w Londynie w 1914 i 1915 r. Wyrażał się on publicznie, że w istocie jest Ameryka krajem anglo-saskim i że do Anglo-Sasów muszą należeć rządy świata. Podawał się otwarcie za entuzyastycznego wielbiciela Anglii. W r. 1914 nie wahał się nawet powiedzieć: Koniec końcem Stany Zjednoczone Ameryki północnej rządzone są i kierowane przez Anglię... Z prawdą nie robił sobie tedy ambasador amerykański żadnych ceregieli.

Ze wszystkich dyplomatów amerykańskich jednak największe laury zebrał sobie poseł amerykański w Atenach z 1914 roku, G. F. Williams. Ledwo co mianowany na to stanowisko, mąż bogatej zresztą wiedzy i zamiłowany widocznie w studyach, podjął z początkiem 1914 roku podróż dla studyów na Bałkan. Rezultat studyów tych zawarł Williams nie w sprawozdaniach tajnych do swego rządu. Taką skromnością mister Williams nie grzeszył. Było to w czasach poczynającego się wrzenia w kotle bałkańskim, kiedy kwestyi albańskiej nie było końca. Amerykański poseł występuje w Durazzo jako sędzia śledczy w kwestyi epirocko-albańskiej. Przeprowadza śledztwo na własną rękę, w mig opanowuje sytuacyę — jak się sam wyraził wobec ateńskiego dziennikarza — i „oddaje się do dyspozycyi międzynarodowej komisyi kontrolnej", zaznaczając swoje przeświadczenie, że fakta, przezeń zbadane, będą dla komisyi nadzwyczajnej wagi. Członkowie międzynarodowej komisyi kontrolnej nie okazali najmniejszej ochoty przyjęcia w swoje grono samozwańczego kontrolora. W dziennikach ateńskich tedy obrzucił Williams wyzwiskami księcia i rząd albański, międzynarodową komisyę kontrolną, oficerów żandarmeryi, chrześcijan i mahometan. Oświadczył on, że niewinny lud albański mordują z zimną krwią, że t. zw. rząd albański w rzeczy samej jest tylko anarchią, farsą, wołającą o pomstę do nieba, graną wobec cierpiącego i krwawiącego ludu. Twierdził, że książę nie ma innych poddanych, jak własną żonę i dzieci, że czynność jego jako panującego polegała tylko na wzajemnem podżeganiu do mordów członków rozmaitych religij i ras. Książę Wied — zakończył Williams — nie ma w Albanii więcej prawa, niż ja, i krew pomordowanych spadnie na jego głowę...

Rewelacye te amerykańskiego dyplomaty, wypowiedziane w tak dyplomatycznym tonie, wzbudziły oczywiście niesłychaną sensacyę. Przyćmiona ona została wkrótce większą sensacyą, która się rozegrała również na półwyspie bałkańskim, nieco dalej na północ i która wskazała najlepiej, gdzie było źródło mordu, systematycznie i celowo wprowadzanego na Bałkan. Bądź co bądź jednak, prezydent Wilson poszczycić się może, że co do manier dyplomacyi amerykańskiej nie jest bez poprzedników...

Stopr.

biet w związku z problemem kształcenia mężczyzn, o klasyfikacyi wiedzy i jej względnej pożyteczności, kosmologię, geologię, antropologię, zoologię, mineralogię i botanikę wobec postępów nowoczesnej wiedzy, h y g i e n ę, stomatologię, p s y c h o l o g i ę, rys dziejów świata, literatur wschodnich, naukę prawa i ekonomii społecznej, przedmioty naturalnie ze względu na ograniczenie cyklu na 6-tygodniowy okres, w zarysach i ze wskazówkami do dalszej lektury.

Wykłady odbywać się będą codziennie od 10 do 12, albo od 4 do 6 po południu, reszta zaś czasu poświęconą jest na kuracyę, sporty, zabawy, wycieczki.

Zakład m a b y ć o t w a r t y 1 m a j a b. r.; w razie zgłoszenia się około 20 kandydatek, ewentualnie już od 1 marca b. r. Wiek kandydatki od lat 16 bez ograniczenia z wyż. Egzamina wstępne nie są wymagane. Przy zakładzie istnieje pensyonat, w którym panienki bez matek pozostają pod opieką kierującej pensyonatem. Czesne za 6 tygodniowy kurs wynosi stosunkowo małą kwotę, bo tylko 100 koron. (Cena utrzymania dziennego w pensyonatach Krynicy zależy od pokoju).

Instytucya tak na czasie i pod tak wytrawnym kierunkiem nie potrzebuje poparcia, tylko zrozumienia jej wartości i pożyteczności.

Znając instytucyę z Wiednia, nie może być drowi Bartoszewskiemu dość wdzięcznym za obywatelską myśl fili w kraju i nie można dość gorąco doradzać ojcom, matkom i córkom, zasięgnięcia bliższych informacyi, których inicyator Zakładu dr Bartoszewski (obecnie w Krynicy) niewątpliwie najchętniej każdemu udzieli. *Dr. Z.*

Kronika.

Kraków, 20 lutego.

Protektor Akademii Umiejętności. Pełne posiedzenie Akademii Umiejętności dnia 16 b. m. — o którem już donosiliśmy — zagaił prezes St. hr. T a r n o w s k i następującemi słowy: »Ostatniem dobrodziejstwem zmarłego cesarza dla Akademii była nominacya protektora. Nie było go od zamordowania arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Na schyłku życia dał nam cesarz protektora, a dał takiego, jakiego sami bylibyśmy wybrali, z rozwagi umysłu i popędu serca. Arcyksiążę K a r o l S t e f a n jest obywatelem naszego kraju, mówi naszym językiem, zna stan tego kraju, rozumie nie tylko jego potrzeby, ale jego uczucia; a jego ręka i jego serce, są wszędzie, gdzie jest jakaś potrzeba do wsparcia, jakieś dobro do zrobienia. Dał się poznać temu krajowi, a kraj poznał się na nim i patrzy na niego z uszanowaniem głębokiem, z uczuciem najszczerszem. Ten protektor obejmie i wyrozumie umysłem, weźmie do serca, wszystkie potrzeby i cele Akademii, a opieka nad nią nie mogła być złożoną w ręce dostojniejsze i pełniejsze dobrej woli i życzliwości, z radością i wdzięcznością przyjął zarząd Akademii tę nominacyę, a protektorowi złożył ich wyraz w hołdzie, jaki obecnie składa mu pierwsze od tej nominacyi walne zebranie Akademii«.

Fundusz zapomogowy 16 p. p. obrony krajowej. Wśród rozwiniętej gorliwej akcyi rządu, krajów i gmin w kierunku ulżenia doli wdów i sierót po poległych na wojnie, na chlubne podniesienie zasługuje krok komendy krakowskiego pułku piechoty obrony krajowej Nr 16, polegający na stworzeniu dla wdów i sierót po poległych żołnierzach tegoż pułku osobnego zapomogowego funduszu.

Prezydyum m. Krakowa pragnąc poprzeć tę akcyę ofiarowało, jako dar gminy m. Krakowa na rzecz wspomnianego funduszu kwotę 5.000 kor.

Aprowizacya miasta. We czwartek, dnia 22 b. m., o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w sali obrad magistratu krakowskiego posiedzenie członków miejskiej komisyi aprowizacyjnej. Porządek dzienny obejmuje sprawozdanie o aprowizacyi miasta w dobie obecnej.

Targ dzisiejszy na ogół był słaby, jednakże nieco lepszy od dwóch poprzednich. Na targu pojawiła się pewna ilość masła, sprzedawana po cenach wygórowanych, przeważnie przez przekupniów.

Brak chleba. Od trzech dni brakuje w mieście chleba, a to z powodu braku mąki, której piekarze w dostatecznej ilości nie otrzymali. Wczoraj część piekarń była nieczynną, dzisiaj to samo. Jeżeli piekarze dzisiaj lub jutro potrzebnych zapasów mąki nie otrzymają, to grozi nam zupełny brak chleba.

Wstrzymanie przesyłek do Galicyi. Z Wiednia piszą nam, że „Korr. Wilhelm" donosi, iż na razie aż do 24 lutego nie będzie się przyjmowało posyłek do Galicyi z wyjątkiem pakietów „koniecznych" (pakietów wojskowych, służbowych, zawierających materyał sanitarny itd.), jakoteż z wyjątkiem pakietów z drożdżami i posyłek pieniężnych.

Wdowy i sieroty po poległych. Przed 2 miesiącami wezwał miejski Urząd opieki socyalnej w Krakowie wszystkie wdowy i sieroty po poległych, by we własnym interesie zgłaszały się do zapisu w biurze Urzędu przy placu WW. Świętych l. 1, II p. Niestety, dotychczas mała część tylko interesowanych zastosowała się do powyższego wezwania.

Ponieważ Urząd zbiera, co do wdów i sierót, szczegółowe daty, mające mu umożliwić i ułatwić przeprowadzenie szerszej akcyi w kierunku zabezpieczenia im losu w czasie, gdy po upływie wojny i dalszych sześciu miesięcy wypłata zasiłku wszystkim zostanie wstrzymaną, wdowy i sieroty po poległych winny pracę tę przez szybkie zgłaszanie się popierać. Ze względu na znaczenie sprawy, Urząd równocześnie zwraca się z prośbą do wszystkich mieszkańców miasta, by znane im wdowy i sieroty po poległych pouczyli o powinności i pożyteczności zgłaszania się.

Wieczory muzyczne półroczne uczniów konserwatoryum Towarzystwa Muzycznego w Krakowie odbędą się we czwartek, dnia 22 b. m., i w piątek, dnia 23 b. m., w sali Towarzystwa lekarskiego, ul. Radziwiłłowska l. 4, o godzinie 6 wieczorem. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Z sali sądowej. W krajowym sądzie karnym odbyła się dzisiaj rozprawa przeciwko dwom robotnikom z fabryki tytoniu w Krakowie: Bogdanowi Górnisiewiczowi i Jakóbowi Duszy, obwinionym o kradzież pewnej ilości tytoniu. Trybunał po przeprowadzeniu rozprawy skazał każdego z nich na karę po 2 miesiące więzienia.

Skuki denuncyacyi. W ostatnich dniach przed sądem polowym komendy wojskowej w Krakowie odbyła się rozprawa przeciko inżyn. K. N o w o w i e j s k i e m u z Tarnowa o zbrodnię przeciwko siłe zbrojnej państwa. Zarzuty przeciwko p. Nowowiejskiemu oparte były na znanych tarnowskich denuncyacyach. Trybunał po przeprowadzeniu rozprawy ogłosił wyrok uwalniający obwinionego, którego bronił adw. dr O s t r o w s k i.

Z kraju.

Zapis hr. Mierowej na rzecz szpitali lwowskich. Jak donoszą dzienniki lwowskie, zmarła w Rzymie hr. M i e r o w a zostawiła znaczny legat, składający się z majątku nieruchomego i kosztowności. W tej sprawie wyjechał wczoraj do Wiednia członek Rady przybocznej p. R y b i c k i, aby imieniem gminy m. Lwowa przeprowadzić szereg konferencyj na temat zapisu.

Zasiłki dla artystów sceny lwowskiej. Dyrekcya teatru miejskiego we Lwowie, pragnąc przyjść z pomocą obarczonym liczną rodziną członkom teatru, wyznaczyła wszystkim bez wyjątku członkom, mającym dzieci do lat 15, a pobierającym mniej niż 400 koron gaży miesięcznej, wypłacać przez trzy miesiące po 10 koron dodatku miesięcznego na każde dziecko.

Aresztowanie niebezpiecznego włamywacza we Lwowie. Policyi lwowskiej udało się schwytać niebezpiecznego złodzieja, kilkakrotnie notowanego i stojącego pod dozorem policyjnym Józefa C h i t a, który obecnie, jako dezerter wojskowy, od dłuższego czasu był poszukiwany, podejrzany o szereg kradzieży z włamaniem. Chita udało się schwytać w mieszkaniu kochanki jego, Pauliny B i d o w i c z, złodziejki również, wywołanej ze Lwowa. Przy rewizyi zakwestyonowano u Chita nóż, 54 K i różne dokumenty wojskowe i legitymacye, które jednak prawdopodobnie są sfałszowane. Dobraną tę parę umieszczono w aresztach osobno. Chita oddano sądowi polowemu.

Z Królestwa Polskiego.

Konwersya długów miasta Warszawy. „Kuryer Warszawski" donosi: Przybył do Warszawy p. Branis, przedstawiciel dyrekcyi Banku berlińskiego „Disconto Gesellschaft", oraz delegat 10 banków niemieckich, a mianowicie: „Deutsche Bank", „Dresdner Bank", „Mendelsohn et Comp.", „S. Bleichröder", „Bank für Handel und Industrie", „Kommerz und Disconto Bank", „National Bank für Deutschland", „Delbrück, Schiller et Comp.", „Hardy et Comp." i „Mitteldeutsche Credit Bank".

Banki powyższe zgodziły się udzielić miastu naszemu pożyczki w wysokości 10 milionów marek pod zastaw 5½% obligacyi miejskich z roku 1916. Nowa pożyczka, według obliczeń przybliżonych, wystarczy na najważniejsze potrzeby miejskie do końca marca r. b.

W szeregu zamierzeń, powziętych przez magistrat dla poprawy finansowego stanu miasta, między innemi uchwalono: 1) opracować najdalej w ciągu miesiąca projekt nowych podatków, zabezpieczających należyte powiększenie dochodów miasta; 2) ściągać jaknajenergiczniej zaległości podatkowe, oraz podatki bieżące; 3) zachować jak najdalej idące oszczędności przy układaniu nowego budżetu na rok 1917/18.

Warszawa ku czci Mieczysława Karłowicza. — W dniu 16 b. m. odbył się w Warszawie w sali Filharmonii koncert ku upamiętnieniu rocznicy tragicznej śmierci jednego z najznakomitszych polskich kompozytorów nowoczesnych ś. p. Miecz. K a r ł o w i c z a. Koncert poprzedziło słowo wstępne Cezarego J e l l e n t y. Prelegent dał znakomity obraz twórczości Karłowicza. Na program koncertu złożyły się same utwory Karłowicza przeważnie symfoniczne, a więc „Powracające fale" i „Stanisław i Anna Oświęcimowie", wykonane przez orkiestrę Filharmonii pod dyrekcyą Birnbauma. W drugiej części przygotowano szereg pieśni, które odśpiewała p. Comte Wilgocka. Publiczność wypełniła salę Filharmonii doszczętnie.

Z prasy żydowskiej w Warszawie. W przeciągu ostatniego tygodnia w Warszawie zaczęły wychodzić 4 nowe tygodniki: 3 żargonowe i 1 hebrajski. Żydzi-„ludowcy" wydają tygodnik p. t. „Volk". Nauczycielstwo — „Szul un Erzyhung". Centralny komitet organizacyi syonistycznej w Królestwie Polskiem — „Judische Volk", oraz po hebrajsku „Hacefira", która wkrótce znowu będzie wychodziła, jako pismo codzienne. Na redaktora tego dziennika komitet centralny zaprosił do Warszawy byłego redaktora oficyalnego organu syonistów całego świata p. t. „Die Welt", w języku niemieckim, dra Klaczkina.

Kielce. (Reorganizacya magistratu). Na posiedzeniu Rady miejskiej w dniu 10 b. m. uchwalono wszystkich pracowników dawnych, którzy pracowali w magistracie przed wojną i obecnie pełnią swe obowiązki, pozostawić, z zachowaniem o ile możności dotychczasowego ich wynagrodzenia; z pośród zaś pracowników przyjętych w czasie wojny, Rada proponuje magistratowi wybrać tylko najlepiej wykwalifikowanych, pełniących swe obowiązki bez zarzutu. Magistratowi przysługuje prawo zwolnienia wszystkich pozostałych.

Ze świata.

List otwarty członka Rady Stanu M. Łempickiego. Wychodząca w Bernie »Korrespondenz der Nationalitäten Russlands« w numerze 18 z dnia 2 b. m. zamieściła następujący list p. M. Ł e m p i c k i e g o, prezesa Ligi obcych narodowości w Rosyi:

»Jako prezes Ligi obcych narodów w Rosyi, nie mogę pozostawić bez wyjaśnienia i bez odpowiedzi twierdzenia, wypowiedzianego w depeszy Biura Reutera, pochodzącej rzekomo »z wiarogodnego źródła«, jakoby wszystkie narody Rosyi jednomyślnie wystąpiły przeciwko »wspólnemu wrogowi«. Przytoczone wyżej twierdzenie nie odpowiada prawdzie.

Zarządzona przez rząd rosyjski po wybuchu wojny mobilizacya bynajmniej nie wywołała entuzyazmu wśród narodów, ujarzmionych przez Rosyę, przeciwnie, spotkała się ona z mniej lub więcej wyraźnym oporem, rekruci zaś i rezerwiści, powołani do czynnej służby, starali się wszelkimi środkami uchylić się od niej. W pierwszej linii Polacy. Rząd rosyjski wprost obawiał się zarządzić ogólną mobilizacyę w Polsce i przeprowadził tylko częściową. Tej okoliczności zawdzięczamy, że w granicach Polski kongresowej posiadamy znaczną, bo przewyższającą milion, liczbę mężczyzn, zdolnych do broni. Jednocześnie młodzież polska, pomimo wszelakich trudności, spieszyła do tworzących się w Galicyi Legionów polskich na walkę przeciw Rosyi.

Taki sam nastrój panował i panuje dzisiaj jeszcze u reszty narodów. W Turkestanie, we wschodnich guberniach Rosyi z ludnością tatarską, następstwem rekrutacyi były krwawe rozruchy. Finlandya z powodzeniem opiera się przemocy rosyjskiej i wcale nie myśli wysyłać synów swoich do rosyjskiej armii. Co się tyczy żydów, bezlitośnie prześladowanych w Rosyi, czy Biuro Reutera sądzi, że i oni będą dobrowolnie i z entuzyazmem bronić swego ciemięzcy?

Wiadomość Biura Reutera mija się z prawdą i wprowadza w błąd opinię publiczną. Naród polski w ogóle swym jednoczy się obecnie pod hasłem: »Precz z Rosyą!«, i niedaleką jest chwila, gdy żelaznym rylcem niezatartemi głoskami wypisze wyraźniej, niż dotychczas, na kartach historyi niewzruszone swe postanowienie oderwania się raz na zawsze od Rosyi. Za przykładem tym pójdą też inne narodowości w Rosyi. — Michał Ł e m p i c k i, prezes Ligi obcych narodów w Rosyi, członek Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego«.

Czas letni i jego skutki. Zaprowadzenie czasu letniego w roku ubiegłym nie przyniosło, jak się obecnie okazuje, oczekiwanych skutków pod względem finansowym. Widać to już chociażby z zestawienia, jakie na żądanie namiestnictwa dolno-austryackiego wygotował magistrat wiedeński, który zasięgnął w tym kierunku dokładnych informacyj w przedsiębiorstwach i instytucyach, które z natury rzeczy najłatwiej odczuć mogły skutki zaprowadzenia czasu letniego, a więc w gazowni i elektrowni miejskiej, w zarządzie tramwaju, w Izbie handlowo-przemysłowej, w urzędzie budownictwa miejskiego i w Radzie szkolnej okręgowej. Otóż na podstawie zebranych z tych źródeł informacyj okazało się, że doświadczenia, jakie poczyniła gmina z czasem letnim, nie były zbyt pomyślne. Gazownia miejska zaoszczędziła na przykład na oświetleniu miasta przez czas obowiązywania »czasu letniego« 25.000 K, straciła natomiast w dochodach 400.000 K, wskutek zmniejszenia się prywatnej konsumcyi gazu. Czysty dochód elektrowni zmniejszył się o 1,300.000 K z powodu mniejszego zużycia prądu do oświetlania; w razie zatrzymania »czasu letniego« w roku bieżącym, ubytek ten w dochodach elektrowni przekroczy kwotę 2,000.000 K.

Dodatnie natomiast skutki wywarło zaprowadzenie »czasu letniego« w zakresie ruchu tramwajowego, zwłaszcza wycieczkowego. Wskutek wcześniejszego wstawania rano, ruch jadących był bardziej regularny, przepełnienie wagonów nie było zjawiskiem tak częstem, jak poprzednio.

Rada szkolna oświadczyła zaś, że w życiu szkolnem zaprowadzenie »czasu letniego« nie spowodowało żadnych zmian. Co się zaś tyczy handlu i przemysłu, przesunięcie godzin podziałało na ogół korzystnie.

Władze rządowe a prasa w Niemczech. „Hamburger Nachrichten" donosi, że urząd wojenny w Hamburgu, któremu powierzono sprawy aprowizacyjne, nadzór nad zakupami i sprzedażą, oraz walkę z lichwą żywnościową, odbywa stale narady z zastępcami prasy wszystkich stronnictw. W ten sposób dziennikarze mają możność zabierania głosu wobec powołanych czynników o wszelkich niedomaganiach, o których tak wiele doniesień dzienniki otrzymują od swych czytelników, mają możność dalej omawiać te niedomagania z urzędnikami urzędu wojennego, robić wnioski i poddawać krytyce wydane lub zamierzone zarządzenia. O tem „Hamburger Nachrichten" piszą dosłownie: Urząd chętnie wysłuchuje wszelkich utyskiwań, wszelkie projekty naprawy".

„Bohemia", która podaje tą wiadomość dodaje od siebie: „Także prasa austryacka w interesie ogółu i w zrozumieniu swych obowiązków, chętnieby przystąpiła do czynnej współpracy. Chętnieby radziła z urzędami, udzielała im swych doświadczeń i służyła za pośredniczkę w poznaniu postulatów i i nadziei ludności. Lecz któryby urząd w Austryi poszedł za przykładem urzędu hamburskiego?"

Ślub. W dniu 17 b. m. w Piotrkowie odbył się ślub p. Zygmunta A u g u s t y ń s k i e g o, dziennikarza i aspiranta oficerskiego Legionów polskich, z p. Eugenią B a r t e n b a c h ó w n ą, córką piotrkowskiego obywatela i przemysłowca.

Nowożeńców pobłogosławił ks. kanonik Zagrzejewski, dziekan piotrkowski.

Kino »Opieka« wyświetla od wtorku 20 b. m. do czwartku 22 b. m. »Atlantis«, dramat w siedmiu częściach, zatonięcie największego okrętu »Tytanic«, tygodnik wojenny, i wreszcie zdjęcia z natury.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

We wtorek, dnia 20 b. m.: »Zmartwienia pana Hamelbeina, komedya St. Krzywoszewskiego.

We środę, dnia 21 b. m.: »Pod blask słoneczny« J. Wiśniowskiego.

We czwartek, dnia 22 b. m.: »Zmartwienia pana Hamelbeina«, komedya St. Krzywoszewskiego.

Repertoar miejskiego teatru ludowego w Krakowie.

We wtorek, dnia 20 b. m.: »Na wakacyach«, komedya S. Frydberga.

We środę dnia 21 b. m., po południu o godz. pół do 4: „Janek i Franek"; wieczorem: „Ptasznik z Tyrolu", operetka Zellera.

We czwartek, dnia 22 b. m.: (po raz pierwszy): »Właściciel Kuźnic«, dramat w pięciu aktach Jerzego Ohneta.

Oktawiusz Mirbeau.

Umarł Oktawiusz Mirbeau, który nie był członkiem Akademii francuskiej i nawet nie jest wymieniony w encyklopedyi Larousse'a. „Il ne fut rien?" — jak powiedział Piron. Tak i nie. Jedni go zbytnio podnosili, drudzy zbytnio obniżali. On nic sobie z tego nie robił i to już świadczyło o znacznej jego wartości. A może chciał „sąd zostawić wiekom"? — jak mówił Słowacki. Nie wiadomo — ale to pewne, że taki rekurs nie na wiele się przyda. Codziennie na świecie idzie jakaś sława do grobu i wokanda sądu wieków tak jest przepełniona, że niema mowy nawet o sumarycznem postępowaniu. Nawet Akademia nie chroni przed zapomnieniem. Chyba jeszcze wypisy szkolne.

Ale za życia nacieszył się Mirbeau do syta sławą i wszelakiem powodzeniem. Nie dopisały mu tylko osatnie lata życia, chorował bowiem na wyschnięcie mlecza pacierzowego. Porzucił też pióro i nie popełniał plagiatów na sobie samym jak to czynią i czynili nawet więksi od niego.

Przez całe życie chodził luzem, czasami tylko przystępował do jakiejś mniejszości na czas przejściowy, jtk to na przykład uczynił podczas afery Dreyfusa, gdy stanął po stronie Zoli. Pisał wtedy artykuły w dzienniku „Aurore", które były nieledwie wzorami werwy polemicznej, nawet gdy były pamfletami. Przy innych sposobnościach i wśród innych warunków występował w obronie Rodina, kiedy jeszcze tego rzeźbiarza uważano za błazna, a także w obronie Maeterlincka.

Rozpoczął pisać w r. 1872, licząc 24 rok życia. W dzienniku „L'Ordre", organie bonapartystów, umieszczał recenzye o sztukach teatralnych i obrazach, znęcając się nad „starymi". Oczywiście starzy poszli na niego ławą i sprawili to, że go z „Ordre" wyproszono. Mirbeau postarał się o urząd i został nawet podprefektem, ale wnet opuścił karyerę urzędniczą — tym razem dobrowolnie, bez wyproszenia.

Powrócił do dziennikarstwa i dostał się do wszechpotężnego jeszcze naówczas pisma, to jest do „Figaro". Pisał znowu recenzye i znowu „zadarł" z całą falangą starych, którzy rządzili Komedyą francuską i Operą wielką. Skończyło się znowu wyproszeniem krewkiego recenzenta z „Figara". Nawiasem dodajemy, że po kilku latach nastąpiło pojednanie. Mirbeau założył wtedy własny swój tygodnik p. t. „Les Grimaces", który wkrótce upadł, wplątawszy przedtem redaktora w cały szereg pojedynków.

Mirbeau pojechał wtedy w daleki świat — podobno aż do Chin. Czy tam był, nie wiemy, ale tym podróżom zawdzięczamy powieść jego p. t. „Le jardin des supplices". Ten chiński wirydarz tortur, pełen scen, często brutalnych i niesmacznych, posiada jednak dużo polotu artystycznego i kart pod względem stylu pierwszorzędnych. Słabsze znacznie, acz mocne w dwuznacznościach są powieści:: „Pamiętnik pokojówki", tudzież „Trzy tygodnie neurastenika". Niektórzy krytycy dają prym powieści p. t. „Sébastian Roche", ostrej satyrze na szkoły Jezuitów i wogóle klasztorne. Wymienić również należy powieść „Le Calvaire", a wreszcie książkę p. t. „28—E. 8". Tytuł jest numerem samochodu, którym Mirbeau odbył podróż po Francyi północnej, Belgii i Holandyi. Przepiękne są jego nowele normandzkie.

Mirbeau pisał także dla teatru. Wszystkie sceny europejskie obiegła sztuka jego p. t. „Les affaires sont les affaires" — której bohaterem jest brutalny milioner Izydor Lechat. Sensacyę w Paryżu i we Francyi wywołał dramat jego p. t. „Ognisko domowe", który spowodował demnostracye antyklerykalne i został wreszcie przez cenzurę usunięty ze sceny. Wielkie powodzenie, zwłaszcza za granicą, miała sztuka jego p. t.: „Źli pasterze".

Mirbeau mógł o sobie powtórzyć to, co powiedział o sobie Musset: „Piję z małej szklanki, ale z własnej". *h. j—e.*

Telegramy z ostatniej chwili.

Notyfikacya wstąpienia na tron ces. Karola.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 20 lutego.

O godz. 3 po południu w Dolma Bagdże odbyał się uroczysta audyencya celem wręczenia sułtanowi pisma notyfikacyjnego. Sułtan przyjął arcyksięcia Maksa w wielkiej sali i oprowadzał go po cesarskim pałacu. Po audyencyi arcyksiążę powrócił do Merassim Kiosku.

Stuttgard, 20 lutego.

Król Wilhelm przyjął w sobotę misyę, prowadzoną przez hr. Kuen H e d e r v a r y'ego, notyfikującą wstąpienie na tron cesarza Karola.

Generał Szurmay w Budapeszcie.

Wiedeń, 20 lutego.

„N. Fr. Presse" donosi, że generał Szurmay **został już zamianowany ministrem honwedów** i przybył do Budapesztu, gdzie odbył konferencyę z hr. Tiszą. Generał S z u r m a y za pomocą rozkazu dziennego pożegnał się z korpusem, którym dowodził.

Uwięzienie 11 członków Dumy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 20 lutego.

Według doniesień z Petersburga, uwięzienie 11 członków Dumy, należących do stronnictwa robotniczego, wywołało wielką sensacyę. Przewodniczący głównego komitetu przemysłu wojennego, G u c z k o w, odbył w sprawie tego uwięzienia konferencyę z szeregiem wybitnych członków Rady państwa i Dumy, wśród nich z Milukowem, Konowałowem, Szydłowskim, Czcheidzem, Kiereńskim i Hurką, i dał wyczerpujące przedstawienie zajścia. Uchwalono rezolucyę oświadczającą, że **przedstawiciele robotników nie popełnili żadnego czynu karygodnego i „że ich uwięzienie jest krokiem nierozsądnym, który będzie miał poważne następstwa.** Rezolucya będzie przedłożona carowi.

Wojna.

Nota amerykańska pod adresem Austro-Węgier.

Wiedeń, 20 lutego.

(=) Odnośnie do noty amerykańskiej, wystosowanej do Austro-Węgier, oświadczają w wiedeńskich kołach dyplomatycznych, że **nie została ona spowodowana żadnym konkretnym wypadkiem, lecz jest teoretycznem rozważaniem na temat skomplikowanych kwestyj prawa międzynarodowego, które wyłoniły się z powodu akcyi łodzi podwodnych.**

Ministerstwo spraw zagranicznych w Wiedniu zajmuje się studyowaniem noty amerykańskiej i prześle rządowi amerykańskiemu stosowną odpowiedź.

Ostatnie wiadomości z frontu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 20 lutego.

Urzędownie donoszą dnia 19 bm. wieczorem: **Rano rozbiło się angielskie uderzenie na południowy zachód od Messines (na północ od Armentieres). Zresztą na zachodzie przy zamglonem powietrzu, a na wschodzie przy ostrem zimnie, nic istotnego.**

Sukcesy lotników i łodzi podwodnych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 20 lutego.

(Urzędowo). **Dnia 18 bm. jeden z naszych okrętów powietrznych marynarki zaatakował port i urządzenia wojskowe w Arensburgu na wyspie Oesel, bombami wybuchowemi i zapalającemi. Zaobserwowano dobry skutek. Nieprzyjacielski ogień obronny był bez skutku.**

W obszarze zamkniętym morza Śródziemnego łodzie podwodne zatopiły w ostatnich dniach większą ilość cennych okrętów; między nimi napełniony wielki włoski parowiec wojskowy, dwa uzbrojone parowce o 3.000 i 4.000 ton z ważnym ładunkiem dla Salonik, włoski parowiec „Oceania", o 4.217 tonach reg. brutto, francuski parowiec „Mont Ventaux", o 3.233 tonach reg. brutto, francuski żaglowiec „Aphrodite", o 600 tonach reg. brutto, wiozący żelazo dla Włoch.

Jednolity bój na wszystkich frontach.

Budapeszt, 20 lutego.

„Esti Ujsag" donosi z Berna:

Pułkownik Civrieux pisze w „Matinie" (Paryż):

Niemców można pokonać tylko wtedy, jeżeli **koalicya cała podejmie równocześnie ofenzywę.** Nieprzyjaciel znajduje się w centrum, posiada nadzwyczajną organizacyę kolejową i może łatwo uporać się z oddzielnymi atakami. **Walka rozstrzygająca** nie może rozegrać się na froncie rosyjskim, czy francuskim, czy włoskim, lecz **musi być podjęty olbrzymi bój jednolity na wszystkich frontach równocześnie.**

Brak poczty londyńskiej w Paryżu.

Berlin, 20 lutego.

Dzienniki tutejsze donoszą:

Poraz pierwszy od września 1914 r. nie przybyły do Paryża z Londynu ani dzienniki, ani listy. Połączenie telegraficzne istnieje.

Paryż jest zaniepokojony, nie wiedząc, czy to jest skutkiem blokady niemieckiej, czy też wojskowych zarządzeń angielskich.

O glejt dla Sazonowa.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Berlin, 20 lutego.

„Tageblatt" donosi z Kopenhagi:

Cabinet petersburski — jak donosi „Riecz" — **rokuje** za pośrednictwem pewnego państwa neutralnego **z Austro-Węgrami i Niemcami o glejt dla Sazonowa,** który jako ambasador Rosyi ma udać się do Londynu.

Spis żywności we Francyi.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Genewa, 20 lutego.

Donoszą tu z Paryża:

Rząd francuski zarządził **ogólny spis wszystkich zapasów żywności,** które znajdują się w portach francuskich.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 20 lutego.

Pożyczka gminy m. Wiednia.

Wiedeń. Gmina m. Wiednia zaciągnęła pożyczkę miejską w sumie 250 milionów koron u grupy bankowej, na której czele stoi Länderbank i Bodenkreditanstalt.

Komitet fachowy przy urzędzie żywnościowym.

Wiedeń. Czyniąc zadość wyrażanym życzeniom do utworzenia przybocznej rady praktycznej, przy urzędzie żywnościowym utworzony będzie specyalny komitet fachowy przy tym urzędzie.

Nowe powołanie we Włoszech.

Rzym. Dziennik urzędowy donosi, że wszystkie trzy kategorye rocznika 1898 powołuje się do służby na 26 b. m.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.